

ISTOTA CYWILIZACJI MIŁOŚCI – ŚWIADECTWO W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Żyjemy w epoce struktur zmieniających się pod wpływem postępu technicznego, który dyktuje z kolei rozwój naukowy. Wszystko ulega coraz to szybszym przekształceniom i zagadnienia przybierają coraz to inne oblicze na naszych czasach. Ewolucja ich posuwa się tak szybko, że nie dotrzymujemy jej kroku, a dokładne wyliczenie tych problemów sprawiałoby nam ogromne trudności. Świat komplikuje się nieprzerwanie; rozwój cywilizacji przemysłowej, wzrastająca współzależność między jednostkami a wspólnotami, prowadzi do prawdziwej planetyzacji. Taka epoka przypadła nam w udziale. Możemy ubolewać nad jej wadami, lecz nie wolno nam pomniejszać jej szans powodzenia¹. Bez względu na to, czy nas przeraża czy pociąga, ponosimy za nią odpowiedzialność i do obowiązków naszych należy jej trzeźwa ocena i walka z trudnościami. Wezwanie, jakie nam rzuca, jest nie tylko wezwaniem, lecz także wyzwaniem. Wezwaniem, gdyż potrzebuje ona współpracy ludzi i chrześcijan. Wyzwaniem, gdyż część współczesnych nam ludzi sądzi, że Kościół i uczniowie Chrystusa nie dorastają już do problemów naszych czasów. A tą ogromną szansą, jaka dla chrześcijan wypływa z Ewangelii, to włączyć się aktywnie w budowanie cywilizacji miłości.

¹ Wobec narastających wielorakich zagrożeń Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* wprost alarmistycznie zwraca uwagę na tajemnicę zła, które utrudnia współczesnemu człowiekowi rozpoznawanie autentycznych wartości i staje się źródłem jego niepokoju. „Człowiek dzisiejszy – pisze papież – zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli. Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło i w sposób najczęściej nie przewidywany nie tylko i nie tyle podlegają «alienacji» w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile – przynajmniej częściowo w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków – skierowują się przeciw człowiekowi”. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 15.

1. Cywilizacja świata a religia

Kultura jest wyrazem tożsamości zarówno pojedynczego człowieka, jak i ludzkich wspólnot. Jest bowiem atrybutem istotnym i uniwersalnym natury ludzkiej. Obejmuje wszystko to, co człowiek stworzył własnym wysiłkiem. Jest drogą do poznania rzeczywistości i samoświadomości człowieka. Człowiek jest twórcą i celem kultury². Można jeszcze inaczej powiedzieć, że kultura jest tym wszystkim, czego ludzie nauczyli się od poprzednich pokoleń przez naśladowanie, wychowanie i nauczanie; jest dorobkiem każdego pokolenia przekazywanym jego spadkobiercom. Cywilizacja jest również kulturą, ale bez porównania szerszą i bardziej złożoną. Cywilizacja wiąże się z rozwojem miast i używaniem pisma, ogólnie z postępem i rozwojem.

Kultura nie jest jedynie zbiorem zwyczajów, nawyków, instytucji i wierzeń; jest ona z pewnością zorganizowanym systemem życia i zachowania społecznego, z jego własnymi prawami rozwoju, różniącymi się od tych, które rządzą życiem biologicznym, przyrodniczym, ekologicznym³. Kultura i język tworzą autonomiczny świat znaczeń dostosowany do świadomości jednostki i każdej grupy społecznej. Cały ten świat jest wytworem duchowych sił właściwych człowiekowi i możliwy do przekazywania go przez system symboli.

Człowiek żyje i rozwija się w środowisku przyrodniczym, a przede wszystkim w kręgu kultury. Wszystkie kultury różnią się między sobą, podlegają rozwojowi i rozszerzaniu się, zmianom i adaptacji. Świat ludzki jest więc światem wielu zróżnicowanych kultur, zdolnych jednak do wzajemnego porozumiewania się i współpracy. Wszystkie kultury posiadają własny język, religię,

² Por. K. Czuba, *Idea Europy kultur w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2003, s. 24.

³ Kulturą jest wszystko to, co człowiek nie otrzymał w formie gotowej od natury, ale co stworzył własnym wysiłkiem. Kultura charakteryzuje człowieka i wyodrębnia go spośród wszystkich istot nie mniej wyraźnie niż inteligencja, wolność czy język. Bowiem wszystkie inne istoty nie posiadają kultury, nie są twórcami kultury; co najwyżej biernymi odbiorcami działań kulturalnych człowieka. Gdy człowiek przez kulturę urzeczywistnia swe możliwości, urzeczywistnia samego siebie, staje się w pełni człowiekiem. Kultura nie jest więc akcydentalnym fenomenem człowieka, lecz przynależy do jego istoty. Jest atrybutem istotnym i uniwersalnym natury ludzkiej. Por. KDK, nr 53.

rytuał, moralność, sztukę, organizacje społeczne, prawo, zwyczaje i edukację młodego pokolenia. Przenikając się wzajemnie, tworzą wielkie cywilizacje obejmujące wiele kultur charakterystycznych dla danych społeczeństw.

W każdej kulturze wyróżniamy cztery elementy konstytutywne: czynnik ekologiczny, decydujący o przystosowaniu kultury do fizycznego środowiska; czynnik ekonomiczny, będący relacją sposobu życia do sposobu zdobywania środków do życia; czynnik socjologiczny, określający zasady społecznego współdziałania i organizacji; czwartym zaś jest czynnik moralny, regulujący życie codzienne zgodnie z przyjętym systemem wartości i standardów zachowania się opartych na podstawowych zasadach religijnych⁴. Ścisły związek między cywilizacjami świata a religiami, trwający od tysiącleci, pozwala zrozumieć duchowe ideały inspirujące do działań przekraczających konkretne potrzeby jednostek, grup społecznych, a nawet danych kultur. Powstanie i rozwój współczesnej cywilizacji technicznej nie przynosi nowego porządku moralnego, dlatego wpływy dawnych tradycji religijnych i moralnych istnieją nadal i kształtują ludzki sposób myślenia i postępowania.

Kultury wielkich religii świata nadawały określony bieg cywilizacji. Trzy wielkie religie Zachodu judaizm, chrześcijaństwo i islam wiążą się ze sobą i wykazują pewne cechy wspólne, wyróżniające je od innych. Duchowe tradycje trzech wielkich i zróżnicowanych kręgów kulturowych łączy obecnie materialna i techniczna ekspansja zachodniej cywilizacji. Problemem naszych czasów jest pytanie o przyszłość wielkich kultur i ich miejsce we wszechogarniającej cywilizacji opartej na wiedzy i nauce⁵. Istnieją warunki potrzebne do urzeczywistnienia pożądanej jedności świata, lecz nie ma wspólnego porządku moralnego, bez którego prawdziwa kultura nie może istnieć. Nic więc dziwnego, że to, co nazywamy współczesną cywilizacją, jest terenem konfliktów i chaosem ście-

⁴ Por. A. Krapiec, *Człowiek w kulturze*, Warszawa 1996, s. 30.

⁵ Obserwacja pokazuje, że w dwóch dziedzinach w Europie nastąpił skok kulturowy nie spotykany w innych kręgach kultury. W kulturze europejskiej zostały odkryte – ideał teorii naukowej i ideał demokracji. Wydaje się, że przejście od myślenia obrazkowego do myślenia za pomocą konstrukcji logicznych stanowi podstawową zdobycz kultury europejskiej, wyznaczając dalszy jej rozwój. Por. A. Grzegorzczak, *Europa odkrywanie sensu istnienia*, Warszawa 2001, s. 50-52.

rających się ideologii, instytucji i moralnych postaw oraz ideałów życiowych.

Kościół katolicki ma za swe naczelne zadanie uobecnić Chrystusa w słowie Bożym i sakramentach, będących znakami i narzędziami zjednoczenia ludzi z Bogiem i ze sobą nawzajem w duchu miłości i solidarności społecznej. Wszyscy ludzie są bowiem stworzeni na obraz i podobieństwo Boże i obdarzeni przyjaźnią z Bogiem, który im się udziela w posłaniu swego Syna i w posłaniu Ducha Świętego.

Pełniąc sobie właściwą rolę religijną Kościół przyczynia się bezpośrednio do tworzenia kultury i cywilizacji, posiadającej własną hierarchię wartości religijnych i moralnych, stanowiących niewątpliwie apogeum w rozwoju ludzkości. Człowiek uczestniczący w życiu Bożym, czyli w poznaniu i miłości Osób Boskich, nie może być traktowany jako środek prowadzący do osiągnięcia różnych celów, na przykład celów danej ideologii, instytucji, postępu czy nauki. W tym kontekście powie Jan Paweł II: „Sam postęp ekonomiczny z tym wszystkim, co należy do jego tylko prawidłowości, winien być stale planowany i realizowany w perspektywie powszechnego i solidarnego rozwoju poszczególnych ludzi i narodów. Jeśli jego zabraknie, wówczas sama kategoria postępu ekonomicznego staje się kategorią nadrzędną, która swym partykularnym wymogom podporządkowuje całokształt ludzkiej egzystencji – i która dusi człowieka, dzieli społeczeństwa, by ugrzęznąć w końcu we własnych napięciach i przerostach”⁶. Co więcej, istnieje wzajemna zależność między postępowaniem osoby a rozwojem społeczeństwa. „Osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych, ponieważ życie społeczne nie jest dla człowieka tylko czymś dodatkowym, wzrasta on we wszystkich swych przymiotach i staje się zdolny odpowiedzieć swemu powołaniu przez obcowanie z innymi, przez wzajemne usługi i rozmowę z braćmi”⁷.

Kościół doceniając rolę sprawiedliwości w relacjach międzyludzkich, zdawał sobie jednocześnie sprawę z jej niewystarczalności w budowaniu nowego, rokującego wielkie nadzieje dla wszystkich narodów świata porządku społecznego, dlatego wciąż

⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 16.

⁷ DKD, nr 23.

przypomina godność człowieka, jego prawa i obowiązki⁸. Chrystus bowiem przyniósł ludziom wolność opartą na prawdzie o Bogu i o nich samych wyzwalając ich od tego wszystkiego, co tę wolność ogranicza, niszczy u samego jej korzenia, czyli w sercu człowieka i w jego sumieniu oraz w niesprawiedliwych strukturach społecznych. I tak Kościół nie utożsamiając się z żadnym systemem politycznym „jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”⁹.

Kościół głęboko przejęty powołaniem człowieka, a zarazem współczujący jego cierpieniom, nie tylko krytycznie ocenia współczesne doktryny społeczne, ale również wypracowuje koncepcję nowej cywilizacji powszechnej, która zachowując wszystkie wartości wypracowane przez ludzkość i przyjęte z objawienia Bożego w Chrystusie, mogłaby zabezpieczyć istnienie i rozwój ludzkości na najbliższe i dalsze lata.

2. Niewystarczalność sprawiedliwości w życiu społecznym

Sobór Watykański II i w swym nauczaniu Jan Paweł II krytycznie ustosunkował się do cywilizacji czasów współczesnych. Przede wszystkim zagrożone jest życie milionów ludzi. Istnieje nadal ludobójstwo, tolerowane jest zabójstwo przeciwników politycznych i ideologicznych, upowszechnia się w świecie współczesnym przezywanie ciąży, eutanazję, dobrowolne samobójstwo, stosuje się tortury oraz różne środki przymusu psychicznego, nieludzkie bywają warunki życia tysięcy ludzi, aresztuje się ludzi i więzi bez wyroku sądowego, deportuje lub przymusza do emigracji, toleruje się handel kobietami i dziewczętami, traktuje się robotników jako narzędzia zysku, a nie jak wolne i odpowiedzialne osoby; „wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym, zakazają

⁸ Przy postępującym dziś pluralizmie kulturowym i antropologicznym przełomie we współczesnym myśleniu nie brakuje rozwijających się dynamicznie relacji między kulturą i wiarą religijną, uznających wartość czynnika transcendentnego, a więc także Objawienia. Dialog kultury i wiary domaga się uznania zasady, że wiara potrzebuje pośrednictwa kulturowego, aby mogła się stać drogą dla człowieka. Z tego wynika, że owe pośrednictwo kultury stanowi jakby konstytutywny element wiary. Religia i wiara bowiem wyrażają siebie w określonych formach kultury, właściwych dla danego miejsca i czasu.

⁹ Tamże, nr 76.

cywilizację ludzką, bardziej hańbią tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, a jak najbardziej sprzeciwiają się chwale Stwórcy”¹⁰.

Chrześcijańska miłość, obejmująca również wrogów, czyni wierzących otwartymi na prawdę, dobro, na krzywdy i cierpienia ludzi nam współczesnych¹¹. Choć ludzie nie są równi pod względem posiadanych zdolności, stopnia zaangażowania w pełnienie swoich obowiązków, to jednak należy przewyższać wszelkie formy dyskryminacji społecznej czy kulturalnej, dyskryminacji ze względu na rasę, płeć, język lub religię, ponieważ sprzeciwia się ona zamysłowi Stwórcy. Z obowiązku sprawiedliwości i miłości wszystkich ludzi płynie troska o rozwój instytucji służących zmianie na lepsze, pobudzających do odpowiedzialności i do pełnego uczestniczenia wszystkich w życiu społecznym i politycznym.

Kościół zabezpiecza godność osoby ludzkiej przed błędnymi poglądami na człowieka i jego powołanie, głosząc Ewangelię, która zwiastuje wolność przybranych dzieci Bożych, odrzuca wszelką niewolę wypływającą z poddania się grzechowi i popadnięcia w niewolę nałogów¹². Nauka Chrystusa szanuje sumienie każdego człowieka, szanuje jego świadome i wolne decyzje, uczy miłości Boga nade wszystko, z całego serca i wszystkich sił, a bliźniego jak siebie samego; nakazuje również miłość nieprzyjaciół (Mt 22,34-40). Jezus zniósł prawo odwetu (Mt 5,38-42). Jego uczniowie potrafią znosić prześladowania i cierpienia, jeśli nie mogą przewyżżyć zła. „Nikommu – powie św. Paweł – złem za zło nie odpłacajcie. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,17.21).

Od przeszło półtora wieku idea sprawiedliwości została spopularyzowana jak nigdy dotąd w historii. W jej propagowaniu

¹⁰ KDK, 27.

¹¹ Por. S. Witek, *Chrześcijańska wizja moralności*, Poznań 1982, s. 345.

¹² Przewodnie idee europejskie mają swoje źródło w Ewangelii. To one powodują, że Europa różnych rzeczywistości ekonomicznych, społecznych, politycznych, ideowych i kulturowych nie jest mitem, lecz wspólnym dziedzictwem. Ideał europejski to przede wszystkim szacunek dla osoby ludzkiej. „Z chrześcijaństwem Europa odkryła godność każdej poszczególnej osoby ludzkiej jako osoby. Jest to odkrycie, które uczyniło z kultury europejskiej kulturę humanistyczną”. Jan Paweł II, *Na poszanowaniu prawa do życia zasada się prawdziwa godność Europy*, Ethos 1993 nr 21/22, s. 12.

ukazano między innymi wiele nadużyć sprzecznych z powszechnym poczuciem powinności oddania każdemu człowiekowi tego wszystkiego, co mu się prawnie należy. Słusznie więc napiętnowano krzywdy kobiet, marnie opłacanych robotników fabrycznych i rolnych, brak podstawowej opieki lekarskiej i społecznej.

Również i Kościół, dzieląc z całą ludzkością starania o budowanie lepszego świata i sprawiedliwych stosunków między ludźmi, pilnie śledził i krytykował różnorakie przejawy niesprawiedliwości, coraz bardziej przekonując się o niewydolności systemów społecznych postulujących ideę sprawiedliwości, a opierających na niej życie społeczno-polityczne jedynie w pewnych warunkach. Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* zwrócił uwagę, że programy mające na celu realizowanie usiłowań budzących nadzieję na przebudowę ustrojów społecznych uległy jednak wypaczeniu. „Chociaż więc w dalszym ciągu na tę samą ideę sprawiedliwości się powołują, doświadczenie wskazuje na to, że nad sprawiedliwością wzięły górę inne, negatywne siły, takie jak zawziętość, nienawiść, a nawet okrucieństwo. Wówczas chęć zniszczenia przeciwnika, narzucenia mu całkowitej zależności, ograniczenie jego wolności, staje się istotnym motywem działania; jest to sprzeczne z istotą sprawiedliwości, która sama z siebie zdąża do ustalenia równości i prawidłowego podziału między partnerami sporu. Ten rodzaj nadużycia samej idei sprawiedliwości oraz praktycznego jej wypaczenia świadczy o tym, jak dalekie od sprawiedliwości może stać się działanie ludzkie, nawet jeśli jest podjęte w imię sprawiedliwości”¹³.

W imię sprawiedliwości krzywdzono ludzi posiadających własne przekonania, do których każdy ma prawo, oponentów pozbawiając ich wolności i podstawowych praw ludzkich. „Doświadczenie przeszłości i współczesności – mówi Jan Paweł II – wskazuje na to, że sprawiedliwość sama nie wystarcza, że – co więcej – może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej, jeśli się nie dopuści do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach owej głębszej mocy, jaką jest miłość. To przecież doświadczenie dziejowe pozwoliło, między innymi, na sformułowanie twierdzenia: *summum ius – summa iniuria*. Twierdzenie to nie deprecjonuje sprawiedliwości, nie pomniejsza znaczenia po-

¹³ Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia*, nr 12.

rzędu na niej opartego, wskazuje tylko w innym aspekcie na tę potrzebę sięgania do głębszych jeszcze sił ducha, które warunkują porządek sprawiedliwości”¹⁴.

Kościół szczerze podziela niepokój współczesnych ludzi z powodu upadku wielu podstawowych wartości stanowiących wspólne dobro cywilizacji zachodniej. Permisywizm moralny, kryzys prawdy w stosunkach między ludźmi, zanik odpowiedzialności za każde wypowiedziane słowo, utylitarny stosunek do drugiego człowieka, zanik świadomości dobra wspólnego i konieczności poświęcenia się dla niego, desakralizacja przerażająca się w odczłowieczenie – wszystkie te zjawiska wskazują na daleko posuwającą się dekadencję moralną współczesnej cywilizacji¹⁵. Trzeba ją ratować przez nowe inspiracje moralne, przemianę świadomości starszego pokolenia i młodzieży, poszukującej sensu życia, przez reorganizację lub usuwanie struktur szkodliwych dla życia społecznego, a przede wszystkim moralnego, każdego społeczeństwa. Proces odnowy, a jednocześnie ratowanie cywilizacji europejskiej może być urzeczywistniony przez objawioną i uobecnioną w naszym świecie ideę miłości miłosiernej.

3. Potrzeba chrześcijańskiej miłości społecznej

Należy niewątpliwie zdać sobie sprawę z istnienia różnych trudności wynikających z szybko zachodzących zmian w świecie otaczającym człowieka i w nim samym. Zmiany wywołane przez inteligencję człowieka oddziałują na niego samego. Obfitości dóbr wszelakiego rodzaju w niektórych krajach wysoko uprzemysłowionych towarzyszy nędza i głód w krajach tak zwanego trzeciego świata. Poczuciu jedności i wzajemnej zależności w dziedzinie rozwoju nauki i techniki towarzyszą ostre konflikty natury ideologicznej, społecznej, politycznej i rasowej. Zjawisko powszechnej socjalizacji, pomnażające międzyludzkie kontakty, nie zawsze sprzyja rozwojowi osób i prawdziwie osobowym relacjom¹⁶.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Por. Cz. Rychlicki, *Miłosierdzie miarą prawdziwego humanizmu*, w: *Spotkanie Miłości z Miłosierdziem*, Ząbki 2006, s. 104.

¹⁶ Tę powinność oddają doskonale słowa Benedykta XVI: „Działalność Kościoła jest wyrazem miłości, która pragnie całkowitego dobra człowieka, (...)”

Wszystkie te zmiany psychologiczne, moralne, a nawet religijne powodują powszechny brak równowagi w całym życiu współczesnym. Nawet brak równowagi wewnątrz osoby ludzkiej staje się zjawiskiem niemal powszechnym. Powstaje brak równowagi między nowoczesnym rozumowaniem praktycznym a rozumowaniem teoretycznym. „Brak równowagi powstaje również między warunkami życia zbiorowego a wymaganiami osobistego myślenia, jak również kontemplacji. Powstaje również zachwianie równowagi między specjalizacją działalności ludzkiej a ogólnym widzeniem rzeczy (...) Budzą się też wielkie rozdzźwięki między rasami, a nawet między różnymi stanami jednego społeczeństwa; w końcu między instytucjami międzynarodowymi powstałymi z pragnienia pokoju, które przenika narody a ambicją szerzenia własnej ideologii a także zbiorową chciwością, żywioną przez narody lub inne ugrupowania ludzkie. Stąd te wzajemne nieufności i wrogości, konflikty i udręki, których sam człowiek jest zarówno przyczyną, jak i ofiarą”¹⁷.

Sytuacja współczesnego człowieka żyjącego w lęku, a nawet trwodze jest przedmiotem wnikliwej analizy Jana Pawła II, dokonanej w encyklice *Redemptor hominis*. Stresową sytuację powoduje rabunkowa gospodarka bogactwami naturalnymi, niszczenie więzi istniejącej między człowiekiem a przyrodą, a przede wszystkim brak właściwej proporcji między rozwojem techniki a etyką i moralnością, co zagraża nie tylko samej moralności życia współczesnych społeczeństw, ale również wolności człowieka, naruszanej przez środki społecznego przekazu pozostające w gestii ideologii i różnego rodzaju dyktatur. Konieczny jest więc wysiłek mający na celu przywrócenie pierwszeństwa etyki przed techniką, osoby przed rzeczą, ducha przed materią. Człowiek powinien być panem samego siebie oraz wszystkich swoich wytworów; bowiem tylko wtedy można zachować wolność, która jest największą wartością każdego człowieka, uzdalniającą go do daru z siebie samego Bogu i bliźnim i do służby najwyższym wartościom¹⁸.

pragnie jego promocji w różnych wymiarach życia i ludzkiej aktywności. Miłość jest zatem służbą, którą Kościół pełni, aby nieustannie wychodzić naprzeciw cierpieniom i potrzebom, również materialnym, ludzi”. *Deus caritas est*, nr 19.

¹⁷ KDK, nr 8.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, Enc. *Redemptor hominis*, nr 15-16.

Przyczyn antynomii godności i słabości człowieka szuka się w różnych dziedzinach. Niezdolność stworzenia doskonałego społeczeństwa ma wynikać z właściwości ludzkiej natury (Hobbes); samo społeczeństwo jako sztuczne środowisko wytworzone przez ludzi nigdy nie będzie doskonałe (Rousseau); niesprzyjające warunki społeczne powodują alienację człowieka (Marks). W tym kontekście jedyną szansę wyzwolenia człowieka należy widzieć w przymusie społecznym (Lenin), stosowanym przez państwo.

Chrześcijaństwo widzi przyczynę antynomii w tajemnicy grzechu. Człowiek odrzuciwszy Boga i Jego prawo nie jest już w możności odpowiedzieć Bogu na Jego miłość przez doskonałe posłuszeństwo. Utraciwszy pełną wolność na początku swej historii, popadł w chroniczny brak równowagi wewnętrznej i słabości nękające go przez całe życie (Rz. 7,14-25). Utrata świadomości swej godności i powołania oraz przybrania, czyli adopcji, uniemożliwia miłość Boga, prawidłową miłość siebie samego oraz bliźnich. Słabość i grzeszność człowieka może być przezwyciężona jedynie przez miłość, która pochyła się nad każdym człowiekiem, choćby najbardziej grzesznym, i odkrywa w nim jego godność, a przez przebaczenie grzechów i usunięcie winy przywraca mu utraconą wolność i świadomość wybrania Bożego.

Objawienie Boże przekonuje nas o istnieniu i działaniu w naszym grzesznym świecie miłości, czyli Boga miłosiernego, który daje o sobie znać „w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną ludzką kondycją, która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym miłosierdziem”¹⁹.

Sam Jezus Chrystus jest objawieniem tej właśnie miłości: współczującej, miłosiernej, zniżającej się do każdego człowieka, szczególnie znajdującego się w krytycznej sytuacji²⁰. Zbliżył się

¹⁹ Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia*, nr 3.

²⁰ Miłość Chrystusa jest całkowicie miłością samooddania. Jego ostatecznym celem i motywem nie jest egoistyczne poszukiwanie własnej pełni, lecz pełnia płynąca z samooddania. Chrystus przyszedł, aby uwielbić Ojca przez wszechogarniającą miłość braterską. Poświęca się dla braci. „A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17,19). W Chrystusie i przez Chrystusa religia stała się życiem i miłością ludzi. Uczniowie Chrystusa, którzy wiedzą, że On jest źródłem ich życia i normą

bez oporów do grzeszników i umożliwiał im odnalezienie prawdy o sobie, a przede wszystkim o Bogu miłosiernym, gotowym zawsze do przebaczenia. Pomagał chorym, pocieszając ich, a niekiedy przywracając im zdrowie i siły do życia i do pracy. Rozmnażał cudownie chleb i karmił nim tysiące ludzi głodnych, podążających za Nim i słuchających Go z niebywałym skupieniem i podziwem. Przypowieść Łukasza o synu marnotrawnym (15,11-32) przedstawia w niezwykle pięknej formie literackiej miłość ojca przebaczącego synowi, który nie zważył w jego wierność, a pragnął się zrehabilitować przez przyjęcie obowiązków najemnego sługi.

Chrystus, oddawszy swoje życie za wszystkich ludzi znajdujących się w sytuacji bez wyjścia, nadal zapewnia o swej obecności i gotowości przebaczenia w imieniu Ojca. Ma również prawo wymagać od swoich uczniów, aby zawsze kierowali się miłością, współczuciem, życzliwością i gotowością przebaczenia sobie wzajemnie popełnionych krzywd (Łk 17,3-4). To właśnie wymaganie stanowi sam rdzeń orędzia mesjańskiego, sam rdzeń Ewangelii²¹. Miłosierdzie jawi się na fundamencie przeżycia tego dobra, jakim jest człowiek, stworzony i powołany przez Boga do przyjaźni i do dzielenia z Nim Jego własnego szczęścia. Miłosierdzie jest takim rodzajem miłości, która nie daje się zwyciężyć złu, choćby największemu. Zło pozostaje przewyciężone przez dobro, którym jest sam Bóg oddający się człowiekowi. Przebacząc jednemu ze złoczyńców wiszącemu obok Niego na krzyżu zapewnił go, że jeszcze tego samego dnia będzie razem z Nim w raju (Łk 23,43).

Takiego miłosierdzia, takiej miłości uczy nas Bóg, który pobudza ludzi do okazywania współczucia Jego ukrzyżowanemu Synowi, aby w ten sposób uzdolnić ich do miłości, która jest nie tylko aktem solidarności z niewinnie cierpiącym, ale również miłosierdziem okazanym Synowi Ojca Przedwiecznego. Miłość miłosierdana²² jest światłem i siłą uzdalniającą do odkrycia godności każdego

postępowania, również poświęcają się życiu służebnemu, życiu, w którym pełni dostępuje się przez samoodanie.

²¹ Por. tamże, nr 3.

²² Miłość miłosierdana, niezależnie przez kogo jest realizowana i komukolwiek jest świadczona, posiada wartość humanizującą czyny człowieka. I dlatego Kościół czujący współodpowiedzialność za rozwój osobowy człowieka nie przestaje apelować o czyny miłości wobec potrzebujących i sam realizuje te dzieła, promując różne inicjatywy. Czyni to także w celu zażegnania działań wojennych,

człowieka cierpiącego z Chrystusem, co w jakiś sposób przywraca człowieka człowiekowi, co zrównuje ludzi bez względu na wszystko, co ich dzieli; jest ona nowym i rzeczywiście niezwykłym urzeczywistnieniem idei sprawiedliwości, ale tym razem dotyczącym samych ludzi jako takich, a nie rzeczy. W ten sposób miłość staje się czymś niemożliwym do zastąpienia, środkiem kształtującym wzajemne stosunki między ludźmi w duchu powszechnego braterstwa zakotwiczonego w Chrystusie.

Miłość nie tylko jednoczy ludzi ze sobą ale będąc jednocześnie pewną serdecznością, a nawet tkliwością, uzdalnia do całkowitego poświęcenia się dla innych, szczególnie biednych i nieszczęśliwych. Człowiek może więc niejako dotrzeć do miłości Boga, o ile sam okazuje zainteresowanie innym i staje się gotowy do służenia innym. Ta wewnętrzna przemiana w stosunku do Boga i do ludzi stanowi istotę chrześcijańskiego powołania. „Polega ono na stałym odkrywaniu i wytrwałym, mimo wszystkich trudności natury psychologicznej czy społecznej, urzeczywistnianiu miłości jako siły jednoczącej i dźwigającej zarazem «miłości miłosiernej», która jest ze swej strony miłością twórczą. Miłość miłosierna we wzajemnych stosunkach ludzi nigdy nie pozostaje aktem czy też procesem jednostronnym. Nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, daje – a druga tylko otrzymuje, bierze – w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana”²³.

W taki sposób miłość może stanowić zasadę społeczną, zasadę wzajemnego odnoszenia się do siebie ludzi, znajdujących się przecież w takiej samej sytuacji czy kondycji egzystencjalnej. Miłość jest więc większa i ważniejsza od sprawiedliwości, odnosi się przecież do człowieka jako takiego; warunkuje ją i do niej zobowiązuje bez żadnych oczywiście podstaw ideologicznych i moralnych, warunkuje więc postawę etyczną. Każdy człowiek szczerze kochany jest pewien, że będzie traktowany sprawiedliwie, bowiem

w których biedni najbardziej biednieją, oraz wzywa do dialogu i współpracy na rzecz budowania świata bardziej sprawiedliwego. Promując różne inicjatywy na rzecz świadczenia miłosierdzia, Kościół widzi w nich także środki prowadzące do wewnętrznego oczyszczenia się i odnawiania, bo miłość nigdy „nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą” (1Kor 13,6).

²³ Tamże, nr 14.

sprawiedliwość zawsze pozostaje w służbie miłości drugiego człowieka²⁴.

Doskonała sprawiedliwość i miłość w obecnym stanie natury ludzkiej jest trudna do zrealizowania. Ale niedoskonały świat ludzki może się stawać bardziej ludzkim tylko wówczas, gdy we wzajemne stosunki, które kształtują jego moralne oblicze, wprowadzimy ideę chrześcijańskiego przebaczenia, tak ważną w przepowiadaniu Jezusa i tak bardzo potrzebną w stosunkach międzyludzkich. To przebaczenie udzielane przez pośrednictwo Chrystusa obecnego w Kościele w sakramencie pojednania wszystkim grzesznikom szczerze pokutującym jest jednocześnie źródłem pragnienia, by przebaczyć innym. Jest ono potwierdzeniem i uwiarygodnieniem miłości potężniejszej niż grzech. Świat pozbawiony przebaczenia byłby światem pozbawionym serca, zimnym, a nawet okrutnym, światem rzekomej i ułudnej sprawiedliwości. Człowieczeństwo, niekiedy bardzo sponiewierane, może być zawsze uratowane od zniszczenia przez siły wrogie człowiekowi i Bogu. Ratując człowieczeństwo drugiego, odnajdujemy je w sobie jakby na nowo, w całym jego blasku Bożego wybrania i ubogacenia.

Kościół sprawując swe zbawcze pośrednictwo przez ewangelizację, katechizację oraz posługę sakramentalną, a szczególnie przez posługę sakramentu pojednania, przynosi ludziom światło i moc miłości, która może przewyciężyć wszystkie trudności. W zakończeniu encykliki o Bożym Miłosierdziu Jan Paweł II zwraca się z żarliwym apelem o modlitwę: „W żadnym czasie, w żadnym okresie dziejowym – a zwłaszcza w okresie tak przełomowym jak nasz – Kościół nie może zapomnieć o modlitwie, która jest wołaniem o miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, jakie ciąży na ludzkością i jakie jej zagraża. To właśnie jest podstawowym prawem i zarazem powinnością Kościoła w Jezusie Chrystusie wobec Boga, a zarazem w stosunku do ludzi, im bardziej świadomość ule-

²⁴ Jedną ze spraw, którą współczesnemu człowiekowi najtrudniej przychodzi zrozumieć, to prawda o tym, że miłość jest darem z siebie, jest ofiarą. Człowiek próbuje się bronić przeciwko temu, że miłość domaga się wyrzeczenia i zaparcia się siebie. Może to czynić dwojako: z jednej strony – poprzez tworzenie takich norm moralno-prawnych, które doprowadzają do zaciemnienia istoty miłości albo do stopienia jej radykalizmu; z drugiej – poprzez odrzucenie jakichkolwiek norm moralnych w odniesieniu do miłości, co prowadzi do subiektywnego zafałszowania miłości (etyki sytuacyjnej).

ga sekularyzacji, traci poczucie sensu samego słowa miłosierdzie, im bardziej oddalając się od Boga – oddala się od tajemnicy miłosierdzia – tym bardziej Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do Bożego Miłosierdzia «wołaniem wielkim»²⁵.

Zawołanie rzucone przez Jana Pawła II „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” wyraża teologiczną treść posłania cywilizacji miłości, która urzeczywistnia się w psychice i sumieniu ludzi, aby ujawnić się na zewnątrz w nowych relacjach życzliwości, miłosierdzia, poświęcenia i służby²⁶. Egzamin złożony w ostatnich latach z odpowiedzialności za wspólne dobro narodu i państwa daje podstawy do pozytywnego rokowania na przyszłość i do nadziei na realizację nowych ideałów właściwych cywilizacji miłości.

Od tysięcy lat wszystkie kultury i cywilizacje były ściśle powiązane za religiami. Powstanie cywilizacji technicznej naszych czasów nie pomniejsza tych związków. Technika i postęp nie przynoszą nowego porządku moralnego. W tej dziedzinie istnieje nadal obecność wielkich religii, w tym również i chrześcijaństwa. One będą również nadal musiały kształtować sposób myślenia i postępowania współczesnych ludzi. Nie sposób bowiem jest żyć będąc pozbawionym świadomości sensu, czyli logiki i celu życia, pozbawionego wartości moralnych, zakorzenionych w religii. Bez wspólnego porządku moralnego nie może istnieć prawdziwa kultura i wielka cywilizacja.

Streszczenie

Kościół sprawując swe zbawcze pośrednictwo przez ewangelizację, katechizację oraz posługę sakramentalną, a szczególnie przez posługę sakramentu pojednania, przynosi ludziom światło i moc miłości, która może przezwyciężyć wszystkie trudności. Od

²⁵ Tamże, nr 15.

²⁶ Ponieważ przykazanie miłości jest skierowane do wszystkich i obejmuje wszystkich, z jego doświadczenia nie może być nikt wyjęty i dlatego, że „caritas – agape” wykracza poza granice Kościoła, przypowieść o dobrym Samarytanie nie pozostaje kryterium miary, nakłada powszechność miłości, która kieruje się ku potrzebującemu, spotkanemu przypadkowo (por. Łk 10,31), kimkolwiek jest. Świadczenie miłości stanowi dla chrześcijaństwa i dla Kościoła argument jego wierności wobec woli Chrystusa, który w jedno złączył przykazanie miłości Boga i miłości bliźniego. Por. Benedykt XVI, *Deus caritas est*, nr 25.

tysięcy lat wszystkie kultury i cywilizacje były ściśle powiązane z religiami. Powstanie cywilizacji technicznej naszych czasów nie pomniejsza tych związków. Technika i postęp nie przynoszą nowego porządku moralnego. W tej dziedzinie istnieje nadal obecność wielkich religii, w tym również i chrześcijaństwa. One będą również nadal musiały kształtować sposób myślenia i postępowania współczesnych ludzi. Nie sposób bowiem jest żyć będąc pozbawionym świadomości sensu, czyli logiki i celu życia, pozbawionego wartości moralnych, zakorzenionych w religii. Bez wspólnego porządku moralnego nie może istnieć prawdziwa kultura i wielka cywilizacja.

Summary

Church celebrating its redemptive mediation through evangelization, catechesis and sacramental ministry, especially through the ministry of the sacrament of reconciliation, brings people the light and power of love that can overcome all difficulties. For thousands of years, all cultures and civilizations were closely related with religions. Establishment of technical civilization of our time does not diminish these compounds. Technology and progress do not bring a new moral order. In this area, there is still the presence of the great religions, including Christianity. They will still need to shape the way of thinking and behaving of modern humans. It is hard to live being deprived of sense of awareness, that is, the logic and purpose of life, devoid of moral values rooted in religion. Without a common moral order a real culture and a great civilization cannot exist.